



POTRZEBNE SĄ FORA POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY

Rozmowa z JE Nadzwyczajnym i Pełnomocnym
 Ambasadorem RP na Ukrainie
Henrykiem LITWINEM



- Ma Pan za sobą długą, zapewne obfitującą w paralele, drogę służby dyplomatycznej. Reprezentował Pan polską rację stanu w Rzymie, Moskwie, Mińsku.

Lecz ponad dwadzieścia lat temu był Pan pierwszym Konsulem Generalnym Polski we Lwowie i pamiętam, jak w tym gmachu (ówczesnego konsulatu RP w Kijowie) 14 maja 1994 r. uczestniczył Pan w obradach grupy przedstawicieli ZPU i FOPnU, inicjującej zjednoczenie ruchu polskiego na Ukrainie. Jak z perspektywy czasu ocenia Pan obecny stan i format funkcjonowania naszego ruchu?

- Wtedy, na początku lat 90., taka była sytuacja, taka atmosfera, stan emocji świadomości, zarówno Polaków na Ukrainie, jak i osób, urzędników, czasami też polityków z Polski, którzy zajmowali się sprawami kontaktów z Polakami mieszkającymi za granicą, kiedy wydawało się nam wszystkim, iż najważniejszą rzeczą jest doprowadzenie do jedności organizacyjnej Polaków na Ukrainie. Jak wiadomo to się nie udało.

Wiele było przyczyn, ale przecież gdyby nie to, że nie było jednoznacznej woli zjednoczenia, to sytuacja potoczyłaby się inaczej. A zatem zadecydowały realia, zadecydowały istniejące pomiędzy różnymi środowiskami różnice. Myśmy mieli skłonność przez długie lata troszkę biadolić

z tego powodu, ale myślę, że dziś trzeba też spojrzeć na sprawę praktycznie. W tej sytuacji istniejących podziałów nastąpił - co byśmy nie mówili - niebywały rozwój społeczno-kulturalnej i organizacyjnej działalności Polaków.

- Czyli nie przypuszczaliście Państwo, że tak to się wszystko potoczy?

- Dla mnie, kiedy przyjechałem teraz na Ukrainę, to była wielka niespodzianka, gdyż mimo, że nie byłem tak całkiem oddalony od spraw ukraińskich, ale jednak nie miałem precyzyjnej wiedzy o sytuacji organizacyjnej Polaków na Ukrainie. I kiedy rok temu przyjechałem, przekonałem się, jak niezwykle intensywną jest ta działalność, jak olbrzymia i rozbudowana jest sieć polskich organizacji.

Owszem podziały nadal odgrywają w niektórych miejscach niedobłą rolę, ponieważ bywa, że w jednej miejscowości, w jednej jednostce administracyjnej są dwie lub trzy organizacje polskie, które się spierają, co nie tworzy sprzyjającej sytuacji dla rozwoju działalności, ale bywa też często tak, że jest kilka struktur Polaków mieszkających na Ukrainie w jakiejś miejscowości, czy rejonie i one ze sobą rywalizują. I rywalizują w taki sposób, że potrafią też czasem zrobić coś wspólnie. I wtedy nie ma powodu, żeby narzekać, że jest ich kilka, gdyż tak naprawdę powoduje to intensyfikację działań.

Myślę, że dzisiaj nie ma powodu, aby martwić się, że ruch polski nie jest totalnie zjednoczony. Zresztą byłoby to raczej niemożliwe. To jest ten rodzaj działalności, gdzie szczególnie cenna jest aktywność lokalna. A zatem jest rzeczą naturalną i rozsądną, że rozwój ruchu pol-

skiego na Ukrainie kulturalno-oświatowo-społeczny poszedł w kierunku tworzenia się silnych organizacji lokalnych, które samodzielnie operują finansami, organizując wiele pożytecznych rzeczy i myślę, że jest to skuteczny i najbardziej realny format życia polskich społeczności - w lokalnych grupach. Natomiast zjednoczenie w jednej unitarnej organizacji, no, kto wie, czy nie ograniczyło by tej aktywności.

Jednocześnie, bez wątpienia rzeczą wskazaną byłoby tworzenie takich struktur, czy form, które pozwalają na dyskusje, na wymianę poglądów, opinii w skali całej społeczności polskiej. Jakaś forma komunikowania się byłaby oczywiście wskazana. Mamy już dwudziestoletnie doświadczenie. Organizacji jest dużo, są, można powiedzieć dwie centrale. Życie polskie się rozwija.

Nie zawsze, co prawda, ten styk pomiędzy między organizacjami w lokalnych społecznościach dobrze wypada. Czasami tworzą się sytuacje konfliktowe i te trzeba rozwiązywać i im zapobiegać. Ale wieloorganizacyjność jest dziś po prostu rzeczywistością społeczności polskiej na Ukrainie, a my - ambasada, konsulaty, tj. służba dyplomatyczno-konsularna mamy za zadanie odnosić się do realiów, do rzeczywistości.

Nie jest przecież naszym zadaniem jednoczyć, czy dzielić środowiska. Naszym zadaniem jest utrzymywać kontakt ze wszystkimi środowiskami i utrzymywać sytuację taką, w której Polacy są zjednoczeni jako Polacy, zaś jakie formy organizacyjne to zjednoczenie przyjmuje to jest to już kwestia woli samych tutejszych Polaków.

- Myślę, jednak Panie Ambasadore, że jednym z mankamentów tej samodzielności jest częsty brak koordynacji, na przykład, przy organizacji imprez, które zbiegają się w jednym czasie, co uniemożliwia czasem, chociażby obecność na nich przedstawicieli odpowiedniej rangi...

- Ale bywa też tak, sam zresztą uczestniczyłem w takich spotkaniach, gdzie reprezentowane były wszystkie organizacje działające w danym rejonie. I każdy mówił o swojej działalności oddzielnie, czasami nawet krytycznie o działalności nawzajem, ale spotykaliśmy się w jednym miejscu.

ciąg dalszy na str. 2-3

„Nowe wizje na trudne czasy. Europa i świat wobec kryzysu”



Zygmunt Berdychowski, prezes Instytutu Studiów Wschodnich, przewodniczący Rady Programowej Forum w rozmowie z prezydentem Polski Bronisławem Komorowskim, tuż po otwarciu Forum Ekonomicznego w Krynicy

Powyższe hasło było motywem przewodnim XXII Forum Ekonomicznego w Krynicy Zdroju, które z udziałem 2,5 tys. gości odbyło się w dniach 4-6 września b.r. Nie bezpodstawnie przedsięwzięcie to zwą często drugim Davos na naszym kontynencie, gdyż dziś Krynica jest najbardziej znanym miejscem spotkań przedsiębiorców ze Wschodu i z Zachodu. Jest wspaniałą okazją do debat i nieformalnych rozmów biznesmenów i polityków, tak z całej Europy jak i innych kontynentów. (Patrz str. 5)

Z życia ośrodków

FESTIWAL „POLESKIE KOŁO W CZERNIHOWIE”



Polski akcent w „Poleskim Kole” (Czytaj na str. 4)

Ciąg dalszy ze str. 1

- Czyli rywalizacja, rywalizacją ale potrzebne są okresowe wspólne spotkania.

- Rywalizacja jest rzeczą dobrą. Podziały są częścią naszego realnego życia..

- Zresztą zachodzą one w całym świecie...

- Tak, i dotyczą nie tylko Polaków. Ludzie tworzą liczne środowiska w sposób naturalny i nie ma co się nad tym głębiej zastanawiać. Natomiast, jeszcze raz powtarzam, trzeba się starać abyśmy mieli fora porozumienia, współpracy. Takie miejsca czy też struktury, które zapewniają przynajmniej w najważniejszych momentach możliwość skoordynowania działań.

- Polska wieloma sposobami wspiera Polaków na Wschodzie, m.in. - poprzez wprowadzenie Karty Polaka, fundowanie stypendiów studentom polskiego pochodzenia, wspieranie organizacji zrzeszających Polaków - za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni. Czy zmiana sposobu wspierania środowisk polskich, która zaszła w tym roku, gdzie głównym dysponentem jest obecnie nie Senat, a Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wpłynie negatywnie na docelowy i optymalnie racjonalny podział wydziałanych na to środków?

- Proszę Państwa, sytuacja wygląda tak. Polska jest jednym z tych krajów, które mają bardzo dużą diasporę i które intensywnie z tą diasporą utrzymują kontakt i współpracują. Różne są doświadczenia tych krajów w organizacji takiej współpracy, której częścią jest też wsparcie finansowe. Trzeba tym zarządzać w sposób racjonalny.

Idea zmiany, która nastąpiła, opiera się na dwóch elementach. Jednym z nich jest założenie dotyczące bardzo generalnych pryncypiów funkcjonowania państwa, wywodzące się jeszcze Monteskiuszowskiego trójpodziału władzy - na władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zarządzanie zasobami finansowymi jest zadaniem władzy wykonawczej, a nie ustawodawczej. Wystąpiło tu dążenie do przesunięcia funkcji wykonawczych do organów właściwych dla tego typu działań.

Drugą kwestią jest dążność do zjednoczenia zarządzania nad finansami przeznaczonymi na wsparcie dla organizacji polskich działających za granicą, wynikająca z pewnych praktycznych potrzeb.

Rozproszenie działalności związanej z finansowym wsparciem pomiędzy różne podmioty prowadziło często do nieefektywności. Bywało nawet, że z różnych źródeł finansowaliśmy te same przedsięwzięcia. A ponieważ z natury rzeczy MSZ i jego służba konsularna jest tą częścią struktury państwowej, której się w żaden sposób nie da oddzielić od współpracy z Polakami mieszkającymi za granicą, to doszliśmy do wniosku, że

należy pozostawić kontrolę nad tym systemem właśnie w MSZ-cie, który z natury rzeczy ma kontakt ze środowiskami, ma odpowiednie instrumenty i jest najlepiej poinformowany o aktualnych potrzebach.

Uczynione to zostało po to, żeby było lepiej, ale czas pokaże jak to będzie pracowało. Każda zmiana powoduje pewnego rodzaju zaburzenie funkcjonujących dotąd procedur. Więc nie uważałbym, że sytuacja w tych ostatnich miesiącach może nam dać w pełni obiektywną ocenę skutków tych zmian. Skutki będą bardziej dostrzegalne dopiero w przyszłym roku. Są przesłanki, że ten system powinien funkcjonować dobrze.

Generalnie rzecz biorąc MSZ od kilku lat, w związku z koniecznością wdrażania pewnych standardów Unii Europejskiej w zarządzaniu finansami przeznaczonymi na wsparcie idące w różnych kierunkach sukcesywnie przechodzi na system przygotowywania wniosków, opracowywania ich przez odpowiednie ciała kolegialne i przyznawania grantów na konkretne wnioski.

Kolegialność oceny wniosków jest tu zasadą. Przy ocenach projektów będzie utrzymany istotny wpływ osób związanych z MSZ-tem, ale do tych komisji włączane są również osoby z zewnątrz.

Oczywiście wymaga to korekty działań podejmowanych przez środowiska polskie. Przyzwyczajenia się do systemu przygotowywania projektów, odpowiednio przygotowanych rozliczeń, ale to jest wymóg współczesności. Trzeba po prostu poznać ten system i wszyscy nauczymy się z niego korzystać, a w moim przekonaniu będzie on lepiej zorganizowany, bardziej przemyślany i jednolity, co - po nieco dłuższym okresie - powinno przynieść bardzo dobre skutki.

- Na ile realną jest dziś realizacja wysuniętej wiele lat temu idei powstania Polskiego Centrum Kultury w Kijowie?

- Bardzo bym chciał, żeby była realną. Aczkolwiek jest to sprawa, odnośnie do której musimy się porozumieć. Myślę tutaj, że aktywność naszej ambasady, konsulatu jest potrzebna, ale musimy działać w ścisłym porozumieniu i kierować się wyobrażeniami Polaków aktywnych w swoich organizacjach. A zatem po wakacjach bez wątpienia odbędziemy spotkania w tej sprawie i zobaczymy na ile uda nam się te oczekiwania i przemyślenia polskich organizacji działających w Kijowie ująć w jedną myśl i przekonać do tej myśli również miejscowych partnerów.

- W zwróconym ukraińskiej diasporze Ukraińskim Domu

POTRZEBNE SĄ FORA

Rozmowa z JE Nadzwyczajnym i Pełnomocnym Ambasadorem RP na Ukrainie Henrykiem LITWINEM



Ludowym w Przemyślu, w tym roku odbył się Kongres Związku Ukraińców w Polsce. Czy po ostatnim spotkaniu gubernatora Mychajła Kostiuka z podsekretarzem stanu w polskim MSZ, Januszem Ciskiem kolejny sejmik FOPnU ma szansę odbyć się w Domu Polskim we Lwowie?

- Tu dużo zależy od szybkości wykonywania różnych procedur przez rozmaite ukraińskie i polskie struktury. Budynek, który może stać się Domem Polskim został wyspecyfikowany i rozpoczęła się procedura umożliwiająca przekazanie go w użytkowanie organizacjom polskim we Lwowie. Realia każą zachować tu pewną ostrożność i nie popadać w hurraoptyzm, nie mniej w tej chwili istnieje szansa, że ta sprawa, która się tak długo ciągnie, zostanie pozytywnie rozstrzygnięta.

- Czy przy wydatkowaniu na wsparcie mniejszości ukraińskiej w Polsce, sięgającym w tym roku kwoty 2 842 980 zł. dałoby się znaleźć jakąś dźwignię dyplomatycznego wpływu, która zmniejszyłaby rażąco dysproporcję w realnym finansowaniu podstawowych potrzeb mniejszości polskiej przez rząd Ukrainy?

- W tej kwestii Polska kieruje się prawem wewnętrznym i zobowiązaniami wynikającymi z udziału w różnego rodzaju międzynarodowych konwencjach.

Zasada wzajemności nigdy nie polega na tym, że skutkuje odejmowaniem należnych praw obywatelom polskim (ukraińskiego, czy też innego pochodzenia). Nie można krzywdzić własnych obywateli. Ujmować im prawa nabyte, które nie mogą podlegać żadnym fluktuacjom

z powodu takiej lub innej konfiguracji w stosunkach dwustronnych z tym, czy innym krajem.

- Pytając nie myślałem o działaniach sprowadzających się do prymitywnego rewanżu, lecz o wyperswadowaniu zwiększenia wsparcia okazywanego Polakom Ukrainy...

- Żadna z rozmów dwustronnych nie odbywa się bez tego, żebyśmy nie rozmawiali o sprawach mniejszości polskiej. Nie wszystkie sprawy da się rozstrzygnąć od razu. Nie pomaga na pewno i to, że Ukraina przechodziła bardzo ostry kryzys gospodarczy i po tym kryzysie jakiś super boom gospodarczy nie nastąpił. Widzimy pozytywne wskaźniki makroekonomiczne, ale to nie jest skok tygrysa. To nie są sprzyjające okoliczności dla jakichś spektakularnych zmian i dobrze to rozumiemy.

W konstruktywnym kluczu przypominamy o postulatach, o sprawach nie załatwionych i widzimy, że mamy tutaj pewien postęp - jak choćby w sprawie Centrum Kultury Polskiej w Iwano-Frankowsku, czy Domu Polskiego we Lwowie. Liczę na to, że i w innych sprawach spotkamy się z podobnym życzliwym stanowiskiem.

- W jakim stopniu program Partnerstwa Wschodniego obejmującego poza Ukrainą - Moldowę, Białoruś, Gruzję, Armenię i Azerbejdżan traci na sile w obliczu sytuacji, gdy w stosunkach UE - Ukraina, coraz wyraźniej przejawiają się symptomy „zimnej wojny”?

- Myślę, że „zimna wojna” to przesada. Pamiętam jeszcze, że tak powiem, „ostatki zimnej wojny”. To nawet te ostatki - to

była i tak przepaść w porównaniu do obecnego stanu stosunków Ukraina - UE.

Oczywiście nie można zamykać oczu na to, że dialog w tej chwili jest dialogiem trudnym, ale jest prowadzony. Unia i Ukraina pozostają strukturami sobie nawzajem przyjaznymi.

Natomiast Partnerstwo Wschodnie to jest tworzenie w ramach UE pewnej struktury działania, pewnego instrumentu. I ten instrument zostaje. On może być wykorzystywany dla państw partnerstwa mniej lub bardziej intensywnie - lepiej lub gorzej, z większym lub mniejszym skutkiem finansowym. I wszystko to zależy od wielu czynników. Jeżeli spada aktywność polityczna stron dialogu to ten instrument jest wykorzystywany w mniejszym stopniu, ale nie niknie.

W Unii jest niezwykle ważne, żeby takie instrumenty istniały, żeby istniał schemat, który powoduje, że coś musi być przedmiotem deliberacji. Dotąd tak nie było, a odkąd zaistniało Partnerstwo Wschodnie to nie ma sposobu, żeby pomijać tę tematykę w bieżącej aktywności.

- Od czego, Pana zdaniem, zależą będą głównie terminy podpisania, ratyfikacji i implementacji Umowy Stowarzyszeniowej Ukraina - UE?

- To jest ciągle kwestia, co do której ambasadorzy państw unijnych powinni zachować pewną powściągliwość w kreowaniu ocen, gdyż wciąż jest to jeszcze etap, kiedy sprawa związana jest z realizacją zadań przez służbę zagraniczną UE, czyli przez struktury wspólnotowe,

POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY

a nie instytucje krajów członkowskich, które wejdą w tę sprawę na etapie ratyfikacji przez parlamenty krajowe.

A zatem z tym pytaniem może warto zwrócić się do nowego szefa Delegacji UE na Ukrainie Jana Tombińskiego.

- Na tegorocznym XXII posiedzeniu Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów Polski i Ukrainy omawiano kroki, które pozwolą poprawić warunki współpracy gospodarczej, w tym też rozwiązać problemy polskich firm na Ukrainie i ukraińskich w Polsce. Co tej współpracy (poza delikatnie mówiąc nieregularnym zwrotem VAT-u) przeszkadza najbardziej: brak kompatybilności przepisów w obu krajach, stabilności aktów prawnych, czy może określonych kompetencji na różnych szczeblach decyzyjnych?

- Opierając się na opiniach zasłyszanych od przedstawicieli biznesu powiem, że największym kłopotem jest rozmiar obecności struktur administracyjnych w działalności biznesowej. Jest tego za dużo, a w administracji, jak to w administracji, każda nieprawidłowość tworzy dodatkowe utrudnienia. Sytuację, co do zwrotu VAT-u polscy biznesmeni nie oceniają jeszcze jako całkowicie zadowalającą, ale odnotowują poprawę.

- Czy prawdą jest, iż firmy polskie ostatnio częściej rezygnują z prowadzenia biznesu na Ukrainie?

- Nie znam takiej statystyki, chociaż owszem zetknąłem się ostatnio z takimi rezygnacjami.

Nie wiem, czy częściej. Wydaje mi się, że okres szczytowego zniechęcenia był jednak wcześniej – kilka lat temu. W tym roku również odnotowaliśmy tego typu decyzje, ale widzimy też zainteresowanie firm, które chciałyby wejść na ten rynek. Dostrzegamy też aktywność firm, istniejących na tym rynku, które przygotowują się tu nawet do znacznego rozszerzenia swej działalności.

- II Kongres Ukraińców w Polsce zainaugurował obchody 65. rocznicy akcji „Wisła”. Czy w kontekście tych zbliżających się trudnych rocznic planowane są kolejne uroczystości w Polsce i na Ukrainie związane z tragicznymi wydarzeniami na Wołyniu?

- Bez wątpliwości uroczystości będą miały miejsce. Powstały komitety społeczne, które poświęcą się tej sprawie. Będziemy się starali wspomóc organizację takich uroczystości, jak też zadbać o to, aby zaistniały one w porozumieniu z władzami ukraińskimi.

- Bardzo różna jest dziś interpretacja tych wydarzeń. Jako profesjonalnemu historykowi, która z ocen jest Panu bliższa - Józefa Turowskiego, Władysława i Ewy Siemaszków, Poliszczuka, czy Grzegorza Motyki, Igora Iliuszyna, Timothy Snyder'a?

- Wymienił Pan wielu historyków. Ja akurat historykiem czasów najnowszych nie jestem. Moim obowiązkiem jest zapewniać, żeby było znane stanowisko historyków polskich. Staramy się tę wiedzę o dorobku i ocenach, jakie oni proponują upowszechniać na Ukrainie.

Ambasada nie może i nie powinna jednak próbować rozstrzygać sporów historyków, które toczą się również pomiędzy polskimi historykami w wielu różnych kwestiach interpretacyjnych. Istnieje też dyskusja historyków polskich z historykami ukraińskimi. Argumenty są coraz liczniejsze i coraz większa wiedza powstaje w wyniku tej dyskusji.

Interpretacje i oceny bywają nadal bardzo różne. Żadna ocena jakiegokolwiek urzędnika, czy polityka nie doprowadzi do definitywnego zbliżenia stanowisk. Oceniam, że przez 20 lat w tej bardzo trudnej dla obu narodów sprawie poziom dyskusji bardzo się podniósł. Wciąż jeszcze pojawiają się argumenty nie merytoryczne, lecz coraz bardziej jest to dyskusja historyków, a nie tylko przeciwników ideologicznych.

No i cóż innego możemy zrobić. Jesteśmy sąsiadami. Współpracujemy. Dzisiaj Polska i Ukraina są państwami przyjaznymi. Mamy bez wątpienia wielką ranę w świadomości historycznej, lecz inaczej, niż poprzez długą i mozolną rozmowę sobie z tą raną nie poradzimy.

- Czy w tym roku zostaną zakończone prace związane z upamiętnieniem miejsca tragedii w podkijowskiej Bykowni?

- Tak. Prace są tam prowadzone intensywnie i mamy nadzieję, że we wrześniu zostaną zakończone. Będzie to czwarty cmentarz katyński upamiętniający ofiarę złożoną przez polskich oficerów, powołanych do armii w 1939 roku. Jednocześnie trwają prace nad ukraińskim memoriałem w Bykowni, bardzo silnie związanej z pamięcią o represjach totalitaryzmu wobec narodu ukraińskiego.

- Czy, Pana zdaniem, informacja o Polsce w ukraińskich mediach jest dostateczna?

- Ocena tej kwestii zależy nieco od oceny globalnej sytuacji w mediach ukraińskich. Jeżeli się zgodzimy, że należy coraz większą uwagę zwracać na media elektroniczne to nie wygląda to tak źle. Polska jest w nich obecna.

- No tak, ale dostęp do tych mediów u przeciętnego mieszkańca Ukrainy jest jeszcze ograniczony.

- Lecz, młodzi ludzie z tego korzystają. Zresztą jest dużo ludzi, którzy Polskę odwiedzili, jest dużo stypendystów, jest mnóstwo Ukraińców, którzy

odwiedzili nasz kraj w ramach przeróżnych wymian, imprez etc. Natomiast w starszym pokoleniu, wśród osób, które są przyzwyczajone do mediów tradycyjnych... to tu jest nieco gorzej, chociaż zależy od tego, który kanał telewizyjny oni oglądają. Są kanały, w których informacji o Polsce jest sporo. Tak, że nie jest to obrazek jednoznaczny, lecz bardzo pstrokaty. W sumie powiem, iż obecnie media są wobec Polski życzliwe.

- W jakiej płaszczyźnie tworzona obecnie partia Polaków Ukrainy może być pomocna dobrym relacjom polsko-ukraińskim?

- Jeśli w środowiskach polskich Ukrainy istnieje zapotrzebowanie na tworzenie partii politycznej to zapewne będzie ona utworzona i będzie aktywnie działała. Aczkolwiek to nie jest ta część działalności, którą państwo polskie może wspierać, ponieważ dotyczy działań ściśle politycznych.

Tworzenie partii politycznej jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że jej członkowie ubiegają się o udział we władzy i rywalizują w tym wyścigu z innymi partiami politycznymi. Polska jako państwo nie może brać udziału w rywalizacji o władzę na Ukrainie. Jest to ten rodzaj aktywności, który oddziela strukturę polską od systemu wsparcia z kraju.

Polska na Ukrainie wspiera działalność kulturalno-oświatową organizacji polskich. I to jest zgodne z konwencjami międzynarodowymi, których jesteśmy uczestnikami, jak też z dwustronnym traktatem o dobrosąsiedzkich stosunkach, zawartym z Ukrainą. Założenia systemu wspierania mniejszości są tam określone dosyć precyzyjnie.

Polacy w kraju na ogół z sympatią spoglądają na wszelką aktywność swoich rodaków za granicą, natomiast podjęcie decyzji o działalności strictly politycznej jest równoznaczne z separacją od całego systemu wsparcia, który funkcjonuje na rzecz polskich organizacji. Z tego co wiem działacze, którzy podejmują tę próbę są tego świadomi.

- Pozwolę sobie zadać prostsze pytanie. Dlaczego nie ma polskiej księgarni w Kijowie?

- To częste pytanie pojawiające się w różnych formach - dlaczego nie ma polskiej księgarni, polskiej restauracji itp. Dlaczego nie ma jej w Moskwie, w Mińsku czy w Kijowie?

Najprostszą odpowiedź jest taka. Albo ktoś nie wpadł na pomysł, że jest to dobry biznes, albo to nie jest dobry biznes.

W dzisiejszych warunkach nie da się prowadzić działalności handlowej na zasadach dotacji państwowej. Ktoś musiałby zająć się tym biznesem i wtedy ubiegać się o możliwe formy wsparcia, gdyż państwu oczywi-

ście zależy na promocji książki polskiej za granicą. Wydaje mi się, że są przesłanki, iż byłaby to działalność opłacalna, bo przecież nie ma takiego drugiego kraju na świecie, w którym tak wiele osób uczy się języka polskiego. Bliskość historyczna powoduje, że (praktycznie rzecz biorąc) przedstawiciele ukraińskich nauk humanistycznych właściwie wszyscy czytają po polsku. Polska książka naukowa jest obiektem pewnego zainteresowania, polska literatura jest stosunkowo dobrze znana. Mamy do czynienia z istotnym wzajemnym wpływem obu naszych literatur, a zatem są obiektywne przyczyny, żeby polska książka cieszyła się tu popytnością.

- Pańskie życiowe credo i czego w życiu nie znosi Pan najbardziej?

- Wie Pan, to są bardzo trudne pytania dla człowieka w moim wieku, posiadającego spory już zasób doświadczeń, śmiem twierdzić również i wiedzy. Bardzo ciężko jest to wszystko ująć w jedno zdanie, więc chyba, po prostu odmówię na to odpowiedź, dlatego, że byłby to wyraz jakże charakterystycznej dla współczesności dążności do uproszczenia.

Nie można ująć celów tak ważnej rzeczy jak życie ludzkie w jednym credo. To zawsze będzie chwyt „piarowski”, to nie będzie prawda, to nie będzie istota rzeczy. To będzie pewien trick, który się może dobrze sprzedać. Komuś się spodoba... komuś nie.

- A w marzeniach dzieciństwa, kim Pan chciał zostać?

- Dyrygentem.

- I ma Pan wykształcenie muzyczne?

- Nie, niestety, nawet nie próbowałem tego ziścić, ale marzenie było wyraźne.

- Błędy, które najłatwiej wybacza sobie i innym?

- Najłatwiej jest wybaczyć błędy, które wynikają z zaangażowania w realizację jakiejś dobrej sprawy. Zdarza się, że realizujemy jakąś sprawę i ona zmusza nas do wysokiej intensywności pracy i przy takim bardzo dużym obciążeniu błędy mogą się pojawić. Ale nie należy ich powtarzać.

- O której rozpoczyna i kończy Pan swój dzień pracy?

- Tu nie ma reguł. Jeżeli jesteś pracownikiem ambasady czy konsulatu to praca rozpoczyna się od przebudzenia, z chwilą sprawdzania informacji mailowych i odpowiedniej na nie reakcji. No i jest to również ostatnia czynność przed snem. Generalnie rzecz biorąc to jest praca w trybie ciągłym.

- Które kanały telewizji ukraińskiej i polskiej ogląda Pan najczęściej?

- Najchętniej nie oglądam telewizji. Lecz, jako że muszę ją oglądać to jest mój dobór wynikający z potrzeb zawodowych. Najczęściej oglądam polskie i ukraińskie programy informacyjne według takiego schematu (szczególnie w przypadku ukraińskich) aby móc skonfrontować opinie różnych środowisk politycznych.

- Która z telewizyjnych „SWOBÓD SŁOWA” jest najbliższa do celów deklarowanych w nazwie?

- Najbliższy temu ideałowi jest fakt, że są trzy „Swobody słowa”.

- Kiedy w swoim życiu usłyszał Pan po raz pierwszy coś o Ukrainie i jak to było?

- Ukraina pojawiła się w mojej wyobraźni (zapewne jak u wielu Polaków) dzięki Sienkiewiczowi. To był obraz, który oddziaływał na mnie na tyle silnie, że stał się zarysem mojego wyboru życiowego. Postanowiłem najpierw zostać historykiem, właśnie ze względu na to szkolne jeszcze sienkiewiczowskie zauroczenie Ukrainą.

- Pamiętamy jak dawniej w Kijowie szereg lat z rządu organizowano atrakcyjne Dni Krakowa i vice versa. Czy możliwe jest, Pana zdaniem, odrodzenie tej tradycji teraz już w formacie obchodów Dni naszych stolic?

- Obserwuję pewną intensyfikację kontaktów pomiędzy naszymi stolicami i jeżeli tempo tej intensyfikacji się utrzyma, to nie wątpię, że efektem będą jakieś spektakularne imprezy. Mamy kłopot z pewną nierównoległością współpracujących struktur, gdyż z jednej strony jest to miejska administracja państwowa, zaś z drugiej samorząd. Zatem wyklarowanie się sytuacji z władzami miasta w Kijowie bez wątpienia może doprowadzić do intensyfikacji kontaktów.

- I na zakończenie tradycyjna prośba. Kilka słów do Czytelników i wszystkich Polaków Ukrainy.

- Cieszę się, że już od roku jestem na Ukrainie i w morzu kontaktów z naszymi ukraińskimi partnerami mam też okazję do kontaktów z zamieszkującymi tu Polakami. Dwadzieścia lat pracy w służbie dyplomatyczno-konsularnej nauczyło mnie tego, iż kontakty owe są jednym z najprzyjemniejszych elementów naszej pracy. Bardzo sobie cenię takie spotkania za pośrednictwem mediów, ale przede wszystkim, spotkania bezpośrednie, których już trochę było i będę się starał, żeby ich było w przyszłości jak najwięcej.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Stanisław PANTELUK
(Zdjęcie autora)

Z okazji 1128-mej rocznicy powstania miasta

„Nas jednoczy Żytomierz”

Dzień Żytomierza uświetnił Festiwal Kultur Mniejszości Narodowych, w którym uczestniczyli przedstawiciele wspólnot narodowych: Łemkowie, Rosjanie, Grecy, Żydzi, Czesi, Niemcy i Polacy. Polskie zespoły „Koroliski”, „Dzwoneczki” i „Poleskie Sokoly” w pięknym stylu zaprezentowały polską kulturę narodową. Żytomierzanie razem z nimi śpiewali polskie przeboje, a potem gromkimi brawami nagrodzili wykonawców.

Wzrostawionych w śródmieściu namiotach Żytomierski Obwódowy Związek Polaków zaprezentował swój dorobek i osiągnięcia sportowe, zarówno w Polsce jak i na Ukrainie. Zdjęcia z archiwum ŻOZPU przedstawiły historię powstania organizacji, odradzanie się i utrwalanie polskiej kultury na Żytomierszczyźnie.

z Płocka na czele z Romanem Siemiątkowskim z-cą prezydenta Miasta Płocka ds. Polityki Społecznej, wicekonsul Wojciech Mrozowski z Winnicy oraz przewodniczący ODA Sergij Ryżuk oraz prezydent Żytomierza Wołodymyr Deboj. Przybyłych gości przywitani Polacy Żytomierza ubrani w piękne, tradycyjne stroje ludowe. Prezes



Polskie zespoły „Koroliski”, „Dzwoneczki” i „Poleskie Sokoly” godnie zaprezentowały polski program kulturalny

Zaprezentowano również wydane przez ŻOZPU publikacje: książkę Walentego Grabowskiego pt. „Rozmowa z kamieniem”, inną, poświęconą jego pamięci „W sercu przeniosłem wdzięczność dla mojego rodu i narodu”, „Muzyczny skarbiec Wołynia”, folder „Ignacy Jan Paderewski i Ziemia Żytomierska” (poświęcony 150. rocznicy urodzin Ignacego Jana Paderewskiego) oraz czasopismo „Tęcza Żytomierszczyzny”. Udzielano również porad i informacji, w tym odnośnie zasad uzyskania Karty Polaka, możliwości studiów w Polsce, czy też nauczania języka polskiego.

Dni Żytomierza zaszczyliła swoją obecnością delegacja

Wiktorii Laskowska-Szczur przedstawiła działalność oraz dorobek najstarszej polskiej organizacji na Ukrainie. Gości i artystów poczęstowano polskimi pączkami.

Dzień Żytomierza był wypełniony ciekawymi imprezami: odbył się Folklorystyczny Festiwal „Poleskie wesele”, Festiwal Sztuki Ulicznej „Street Art.”, Święto Chleba pod hasłem „Żyto dla pokoju” (które - mamy nadzieję - stanie się tradycją obchodów święta naszego miasta), „Święto lodów”, „Festiwal szaszłyków”, oraz wiele innych atrakcji. Świętowanie zakończyło się wspaniałym pokazem sztucznych ogni.

Wiktorii

LASKOWSKA-SZCZUR



Gości i artystów poczęstowano tradycyjnymi polskimi pączkami

Festiwal

Dzięki Związkowi Polaków „ASTER”, którym kieruje Feliksa Bielińska, uczniowie Gimnazjum nr 16 oraz studenci Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola mieli możliwość głębszego poznania języka polskiego. Grupa najlepszych uczniów udała się do niewielkiego miasta w Polsce - Przedborza, gdzie wystąpiła na Międzynarodowym Konkursie Poezji Marii Konopnickiej.

Każdy uczestnik miał za zadanie wyrecytować lub zaśpiewać dwa utwory Marii Konopnickiej. Uczniów i studentów do konkursu przygotowała nauczycielka języka polskiego - Barbara Januszkiewicz.

Dla niektórych uczestników wyjazdem była to pierwsza podróż za granicę. Uderzeni wielkością miast, architekturą, stanem dróg i chodników, kwietników, pięknych nieogrodzonych podwórz i trawników, dzieci nie mogły powstrzymać się od zachwytu.

Była to również okazja do nauki języka polskiego. Dzieci komunikowały się w języku polskim w sklepach, stołówkach, z kierowcą i organizatorami konkursu. A jako, że język polski i ukraiński są do siebie bardzo podobne, więc szybko pokonano tę barierę.

Podczas pierwszego dnia konkursu uczestnicy wykonywali piosenki oparte na wierszach M. Konopnickiej. Wśród nagrodzonych znaleźli się przedstawiciele Nieżyna: Walery Sobolew zajął trzecie miejsce, zwyciężył duet „Fantazja” w składzie Marian Polulach i Taras Olejnik. Wśród dorosłych drugie miejsce zajęła Katarzyna Rowenszyn - nauczycielka muzyki w Gimnazjum 16 i dyrektor artystyczny

Z życia ośrodków

FESTIWAL „POLESKIE KOŁO W CZERNIHOWIE”

Stało się już tradycją, że w Dzień Niepodległości Ukrainy w Czernihowie odbywa się Festiwal Poleskie Koło. Festiwal jest okazją do zapoznania się z pracą, tradycjami, kuchnią wspólnot mniejszości narodowych zamieszkujących Ukrainę.

Każde ze stowarzyszeń miało okazję do zaprezentowania swojej pracy. Na scenie mogliśmy oglądać zespoły pieśni i tańca, a w specjalnie przygotowanych stoiskach spróbować narodowych potraw. Rzetelność przygotowania do Festiwalu oceniała specjalna komisja.

Święto przebiegało w uroczystej atmosferze, a na uczestników Festiwalu czekało wiele atrakcji, takich jak występy orkiestr czy pokazy gimnastyczne i sportowe. Ciekawym punktem programu było przywitanie kierownictwa miasta i obwodu przez poszczególne Stowarzy-

To już od 21 lat odbywa się ten Festiwal i z roku na rok wydaje mi się, że wykonawcy są naprawdę coraz lepsi, coraz bardziej precyzyjnie i coraz piękniej wykazują prezentowane przez siebie utwory. W ich wykonaniu, pięknym językiem, poezja po prostu jest wzruszająca i wspaniała, myślę, że jeszcze wiele lat ten Festiwal potrwa, bo jest on potrzebny i dla nas, i dla tej młodzieży i dorosłych, którzy przyjeżdżają nawet z tak odległych stron, jak Omsk - mówi Joanna Modrzejewska, ostatnia prawnuczka Marii Konopnickiej.

NIEZAPOMNIANA PODRÓŻ



Stowarzyszenia „ASTER”. Wszyscy otrzymali dyplomy i nagrody. Drugi dzień poświęcony był recytowaniu poezji. I w tej kategorii osiągnęliśmy sukcesy. Włodzimierz Malcew został laureatem konkursu, Julia Barszcz i Wita Szczerbyna zajęły trzecie miejsce, a Rohalczuk Wiktoria - drugie miejsce.

W konkursie wzięli udział uczestnicy z różnych krajów: Rosji, Białorusi, Estonii, Łotwy, Francji, Anglii i części Ukrainy. Było nam niezwykle miło, że nasz mały Nieżyn, miasto, które powszechnie kojarzy się z Gogolem i wspaniałymi korniszonami zaprezentował się tak dobrze.

Niezapomniana była też wycieczka do Krakowa. Podziwialiśmy potęgę Wisły, warowne zamki i kościoły, oryginalność nowoczesnej architektury i wszędzie rosnące kwiaty...

Dzieci i studenci nawiązali kontakty z rówieśnikami z Polski i innych krajów. Wymienili numery telefonów, adresy e-maile, zrobili wspólne zdjęcia. Wróciliśmy do domu zadowoleni, pełni nowych doświadczeń, a za niezapomnianą podróż do Polski szczególnie pragniemy podziękować Związkowi Polaków „ASTER”.

Katarzyna ROWENSZYN

(tłum. L. Ejma)

„Fantazja”. Występ bardzo spodobał się publiczność, która reagowała bardzo żywiołowo. Jak co roku; gości polskiego stoiska szczególnie interesowały książki wydane przez Stowarzyszenie oraz smakołyki polskiej kuchni, którymi raczono się ze smakiem i często przono o przepisy. Wszyscy uczestnicy Festiwalu otrzymali podziękowania i pamiątkowe dyplomy.

Feliksa BIELIŃSKA

(Prezes KOS „Aster”)



Stoisko nieżyńskiego Stowarzyszenia „Aster”

„Nowe wizje na trudne czasy. Europa i świat wobec kryzysu”

Spotkania
polityczno-ekonomiczne

Ciąg dalszy ze str. 1

Główną misją Forum jest stworzenie korzystnego klimatu dla rozwoju współpracy politycznej i gospodarczej między Unią Europejską a krajami sąsiadującymi. Podobnie jak w lata poprzednie i w tym roku w jego sześciu sesjach plenarnych i ponad 100 panelach dyskusyjnych wzięli udział prezydenci, premierzy, ministrowie, parlamentarzyści, ekonomiści i przedsiębiorcy z Europy, Azji i USA.

XXII Forum Ekonomiczne uroczyste otworzyli dwaj prezydenci: Chorwacji - Ivo Josipović i Polski - Bronisław Komorowski, któremu też w finale I sesji wręczono nagrodę Człowieka Roku 2011, przyznana jednogłośnie przez Radę Programową Forum. Jest to nagroda dla wybitnej osobistości, która swoją postawą i dokonaniem

przejrzystość systemu podatkowego oraz swobodę gospodarowania – poprzez usprawnienie systemu prawa i sądownictwa gospodarczego.

Ukrainę na Forum reprezentowali wicepremier Walerij Choroszkowskyj, lider partii „Ukraina naprzód” Natalia Korolewska, deputowani Rady Najwyższej, gubernatorzy (w tym ze Lwowa i Iwano-Frankowska) krytyk, publicysta Mykoła Riabczuk oraz wielu innych przedstawicieli władzy, opozycji oraz środowiska artystycznego.

Omawiając, na jednej z paneli, relacje polsko-ukraińskie W. Choroszkowskyj stwierdził, że obrót handlowy między naszymi państwami sięgający dziś 6 miliardów dolarów nie jest satysfakcjonujący. „Obrót ten może być, co najmniej, podwojony” – podkreślił.

Zaznaczył też, że Umowa Stowarzyszeniowa między Ukrainą i Unią Europejską niezbędna jest zarówno dla UE, jak i dla Ukrainy, gdyż racjonalną

na Ukrainie wcale nie są przekraczane a to, że liderzy opozycji znajdują się w więzieniach jest skutkiem nieprzestrzegania prawa i nie ma nic wspólnego z zamierzoną z góry eliminacją przeciwników obecnej władzy.

Zdaniem Natalii Korolewskiej młode pokolenie zjednoczone wokół nowoczesnych idei może dać odpór zwartym szeregom kandydatów Partii Regionów i wtedy Ukrainą rządzić będą politycy młodzi nie zepsuci korupcją, patrzący śmiało w przyszłość.

W dyskusji akcentowano wyraźnie potrzebę istnienia wolnych mediów - niezależnych od środowisk biznesowych ściśle powiązanych z władzą. Podkreślano wagę kwestii wypracowania przez Ukrainę trwałych i demokratycznych standardów funkcjonowania wewnętrznej sceny politycznej. Wnioskowano, iż jeżeli Ukraina nie spełni pokładanych w niej nadziei skazana będzie na pozostawanie w stanie stagnacji politycznej w relacjach z Zachodem.

Przytoczyłem powyżej zapewne istotną, lecz znikomą część wypowiedzi, rozważań, konkluzji, które zabrzmiały na tym obszernym krynickim Forum. Ogrom uzyskanej informacji pozwoli jeszcze niejednokrotnie wrócić do poruszonych tam tematów. Ot chociażby: „Europa Karpat”... w następnym numerze.

I, kończąc, pozwolę sobie wyrazić słowa uznania, co do perfekcyjnej organizacji tego ogromnego i odpowiedzialnego przedsięwzięcia, które kolejny raz przeprowadziła Fundacja Instytut Studiów Wschodnich.

Miło mi również zaznaczyć, że właśnie ta instytucja przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP zaprosiła nas - grupę dziennikarzy mediów polskich z Ukrainy - na warsztaty do Krakowa, Wieliczki, Krynicy-Zdroju i Nowego Sącza, podczas których odwiedziliśmy redakcje gazet, portali internetowych i instytucje współpracujące z mediami w Polsce i oczywiście panele XXII Forum Ekonomicznego.

Program szkolenia w ramach projektu pt. „Profesjonalizacja i wsparcie dziennikarzy polonijnych na Ukrainie” opracowany rzetelnie przez koordynatorów – po stronie polskiej - Emilię Borkowską i po stronie ukraińskiej - Mirosława Rowickiego (redakcja „Kurier Galicyjski”) pozwolił nam zapoznać się m. in. z nowoczesnymi narzędziami pracy dziennikarskiej, nawiązać ciekawe kontakty w międzynarodowym środowisku dziennikarskim, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcie autora)

Spotkania z Adamem

Król Kazimierz IV Jagiellończyk zmarł w Grodnie 7 czerwca 1492 roku w wieku 65 lat. Tron polski przejął po nim jego syn Jan Olbracht, a wielkim księciem litewskim został Aleksander Jagiellończyk, co było przyczyną zerwania unii personalnej polsko-litewskiej po 1492 roku. Historycy spierają się, czy stało się tak w efekcie „testamentu politycznego” króla Kazimierza, jaki sam w okresie swego panowania nigdy nie chciał oddzielać korony królewskiej od mitry książęcej, czy też porozumienia możnowładców litewskich i polskich już po jego śmierci.



Jan I Olbracht (Albrecht)

1000 LAT między Dnieprem i Wisłą (17)

Jak by nie było, brak polsko-litewskiej integracji sprzyjał agresywnym Moskwićinom, powiększającym terytorium Wielkiego Księstwa Moskiewskiego kosztem ruskich ziem odbieranych Litwie.

sposób pamięć swego ojca, króla Niemiec, Czech i Węgier, Albrechta II Habsburga. Od 1467 roku, tak jak pozostali bracia, król wicz zdobywał wiedzę pod okiem Jana Długosza.

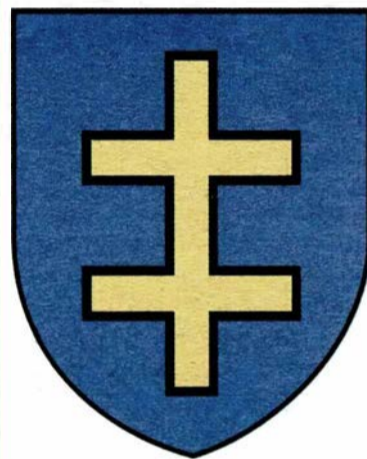
Wielki wpływ na rozwój intelektualny młodego Jana Olbrachta miał, przebywający w stolicy Polski, włoski humanista Filip Kallimach, który zaprzyjaźnił się z nim. Król wicz miał chłonny umysł, m.in. szybko opanował łacinę, poznał dorobek przemijającego średniowiecza oraz wczesnego renesansu. Edukację ogólną zakończył około 1474 roku, by przejść do aktywności politycznej u boku ojca, z którym objeżdżał kraj i uczestniczył w sejmach.

W latach 1486 - 1490 pełnił funkcję namiestnika królewskiego na Rusi, gdzie odznaczył się pokonaniem w 1487 r. Tatarów pod Kopystrzynem. Rozpoczął on tworzenie tzw. obrony potocznej kresów południowo-wschodnich Wielkiego Księstwa Litewskiego przed Tatarami i Turkami.

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl

C.d.n.



Herb Jagiellonów

Jan I Olbracht (Albrecht) ur. 27 XII 1459 r. w Krakowie, zm. 17 czerwca 1501 w Toruniu; koronowany 23 IX 1492 r. Był trzecim synem, a czwartym z kolei dzieckiem Kazimierza Jagiellończyka i jego żony Elżbiety Rakuszanki z Habsburgów, której zawdzięczał prawdopodobnie drugie imię - chciała ona uczcić w ten

Ogłoszenie

Jestem nauczycielką języka angielskiego. Pracowałam w Polsce w szkołach, zajmowałam się tłumaczeniami. Bardzo interesuje mnie język polski i kultura polska. Szukam pracy w charakterze tłumacza z języka polskiego na język ukraiński lub rosyjski. Chętnie podejmę jakąkolwiek inną pracę związaną z polszczyzną. Ukraina. Zborów. Natalia Zaborska.
e-mail: nzaborska@gmail.com



КУПОН

БЕЗКОШТОВОГО ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше оголошення та надішліть за адресою: 01033, Україна, Київ, вул. Саксаганського, 40/85А

„Dziennik Kijowski”

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!! Индекс передплати 30678. УКРПОШТА



„Nastal czas, gdy odpowiedzialność za pracę, za bezrobocie powinni wziąć nie politycy, nie związkowcy, a właściciele środków produkcji” – Lech Wałęsa

wywarła znaczący wpływ na bieg spraw w Europie Środkowo-Wschodniej.

Nawiązując do hasła Forum prezydent Polski zaznaczył, że Europa żyje obecnie problemem kryzysu gospodarczego. „Czasami – stwierdził - się go boimy, czasami – na szczęście coraz częściej – myślimy o tym, jak pokonać ten kryzys i optymizm jest właśnie jednym ze źródeł siły programu integracji europejskiej”. Jego zdaniem pomimo kryzysu Unia Europejska pozostaje atrakcyjna dla wielu krajów.

Analizując natomiast obecną sytuację gospodarczą Polski podkreślił, iż wzrost zatrudnienia jest ważnym warunkiem ożywienia rynku wewnętrznego.

„Istotnym filarem rynku wewnętrznego są małe i średnie przedsiębiorstwa, które dają pracę ponad połowie wszystkich aktywnie zawodowo Polaków” – zauważył. Jak ocenił, konieczne są tu reformy zwiększające

odpowiedzią na zjawiska kryzysowe jest wyszukiwanie nowych rynków i bodźców. Jego zdaniem kryzys, który przeżywa UE, powinien stać się bodźcem dla rozszerzenia procesów eurointegracyjnych. „Wolny ruch towarów, usług, kapitału i osób jest podstawą rozwoju UE. Teraz to powinno stać się fundamentem dla stabilności i rozwoju całej Europy – podsumował.

W dyskusjach przewinął się też temat zbliżających wyborów parlamentarnych na Ukrainie, które będą miały wielkie znaczenie dla formowania relacji ukraińsko-unijskich. Zaznaczano, iż będą one probierzem realnego kształtu demokracji na Ukrainie, sprawdzianem czy obecna ekipa rządząca chce budować rzeczywiste standardy europejskie.

Wicepremier W. Choroszkowskyj zaręczał, iż niezależnie od rezultatów wyborów Ukraina będzie kroczyła w stronę ewolucji demokracji. Jego zdaniem standardy walki politycznej

W JAŁCIE PO RAZ DZIEWIĄTY

Polityka



„Ukraina przyspiesza integrację. Bezpośrednio zbliżyła się już do podpisania Umowy Stowarzyszeniowej z UE, zakończyła pracę nad stworzeniem strefy wolnego handlu z krajami WPN, odbudowuje model współpracy z Unią Celną” - oświadczył prezydent Wiktor Janukowycz, otwierając doroczne forum Jałtańskiej Strategii Europejskiej (YES) w b. pałacu Potockich w Liwadii na Krymie.

YES to fundacja założona i finansowana przez ukraińskiego biznesmena Wiktora Pinczuka. Szefem zarządu fundacji jest były prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

Widziane z Kraju

Tego nie da się inaczej określić. Żyjemy na co dzień w strefie bezustannej i totalnej negacji wszystkiego i niemal wszystkich, od rządzących do podwładnych, a to już nie zasadna krytyka, a negowanie i destrukcja, swoiste „piekielko” polityczne, mówiąc delikatnie, acz bez ogródek.

Przym w tym „dziele” wie- dzie więc polityka, a w niej skrajna opozycja. Niestety polega na tym, że nie ma konkretnych, konstruktywnych propozycji, nie tyle co, ale jak, to co jest, zmieniać na lepsze. Recepta dominująca i populistyczna – pustosłowna, to... zmienić rząd i – jak słychać to w „bogobojnych” marszach protestacyjnych, a nawet, jak ostatnio, z trybuny sejmowej – „rząd – pod sąd”. I tych z Warszawy, a już na pewno z „mafijnego” ponoć Gdańska. Niestety, w ten nurt negacji wciągnięto też media. W tej materii wyprzedzamy już nawet nauki kościoła, że jest i niebo i piekło. Tyle, że u nas – obiecanego nieba wciąż nie ma i nie widać, a piekło już funkcjonuje.

Negując tego typu negatywizm, jako zjawisko nie incydentalne, a już strukturalne – można by rozważyć kilka sugestii i propozycji do wykorzystania w działalności medialnej, której jestem uczestnikiem od lat, specjalizując się w problematyce ekonomicznej, w promocji polskiej gospodarki i naszego eksportu, a publikując w prasie polskiej i zagranicznej, w tym polonijnej na Ukrainie. Można by je ująć w kilku koherentnych blokach tematycznych.

Pierwszy, bardziej ogólny, może tylko dla przypomnienia prawd znanych, ale nie przestrzeganych, lekceważonych lub pomijanych w różnych obszarach i sferach działalności, w tym medialnej. Polityka jest

WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

prezentuje:

JAK WYJŚĆ Z „PIEKŁA” NEGACJI?



wszędzie, w domu, w sklepie i w redakcjach.

Tyle, że w nadmiarze, a tak się dzieje w warunkach pseudo-demokracji w postaci „hulaj dusza – piekła nie ma”, to ona, w formule „politykierstwa”, mniej lub bardziej, ale szkodzi, nawet tym, co ją głoszą. Totalitaryzm negacji szkodzi interesom społecznym, bo je deformuje i krzykliwie zagłusza. Nie promuje dobra, a czarnowidztwo, ubezwłasnowolnia, pozbawia chęci i wiary w sens tworzenia i możliwości działań konstruktywnych. Więc krytyka sensowna – tak, ale dla negacji w stylu „wszystko źle” – trzeba stanowczo powiedzieć – nie!.

Aktywność i konstruktywne działanie obowiązuje w każdym zawodzie, a w dziennikarstwie, jako „czwartej władzy” – nade wszystko. Tylko wówczas uprawdopodobni się opinia, że media – to sojusznik w działaniach na rzecz dobrze pojętych interesów społecznych.

Drugi blok tematyczny – to sprawy gospodarcze, w skali makro i mikro. W tym obszarze – jednym z priorytetów powinna być współpraca ekonomiczna – handlowa z zagranicą, a w niej – polski eksport i inwestycje zagraniczne. To nie kto inny, jak media powinny być promotorem proeksplozji rozwoju gospodarki i eksportu jako czynnika wpływającego na poziom i dynamikę wzrostu gospodarczego. A tymczasem – do upadłego „promujemy” negatywy, w wyniku czego wiemy o takich „gwiazdorch”, jak Rympałek czy Amber Gold, a nie potrafimy nazwać jednego

czy dwóch eksporterów czy inwestorów.

Mało tego, jak zdarzy się przypadek nieprawidłowości, jak z incydentalnym użyciem soli technicznej przy produkcji jakiegoś produktu spożywczego, to rozgłaszamy na cały świat, jaka ta polska żywność jest skażona i trująca, negując oczywisty fakt, że mamy najzdrowszą żywność w Europie. A wystarczyłoby poinformować i ukarać konkretnego „złoczyńcę”. A to



Politycy pozbywają się jadu...

już jest szkodliwa antypromocja i intoksykacja.

Na szczęście europejscy konsumenci, poza łatwowiernymi Czechami, nie ulegli bezmyślnej antypromocji i nadal nasz eksport rolny – spożywczy rośnie, tak na rynki zachodnie, jak i wschodnie, wykazując pokaźną nadwyżkę nad importem. Pozytywnym przykładem odmiennego, konstruktywnego działania i współdziałania z mediami jest działalność Stowarzyszenia Eksporterów Polskich.

I trzeci blok – to bardziej szczegółowe tematyczne propo-

MŁODZI I FILM

Gabriela Muskała grająca w filmie „Być jak Kazimierz Deyna” oraz Anne-Marie Duff występująca w filmie „Sanctuary” w reżyserii Norahy McGettigan. Jantara za główną rolę męską otrzymał Wojciech Meczaldowski grający w filmie „Dziewczyna z szafy” w reż. Bodo Koxa.

Nagrodę za scenariusz przyznano Marii Sadowskiej i Katarzynie Terechowicz za film „Dzień kobiet”, za zdjęcia nagrodzono Tomasza Naumiaka za film „Być jak Kazimierz Deyna”. Nagroda za debiut aktorski trafiła do Aleksandry Hamkało, za rolę w filmie „Big love” w reż. Barbary Białowas.

W konkursie filmów krótkometrażowych w kategorii film fabularny nagrodę otrzymał



Młodzi i film

Krzysztof Kasior za „Idziemy na wojnę”, za film dokumentalny - Grzegorz Zariczny za „Gwizdek” a za film animowany - Izabela Bartosik-Burkhardt za „Agnieszkę”.

Dziennikarze akredytowani przy festiwalu nagrodzili film „Dziewczyna z szafy” Bodo Koxa, a publiczność „Yumę” w reż. Piotra Mularuka.

TVP.pl

zentacja konkretnych i dobrych przykładów efektywnych działań w polityce makro i mikroekonomicznej, w tym w poszczególnych województwach, branżach i sektorach. Nie guszyc ich negatywami! Bierzmy przykład z Unii Europejskiej, gdzie podstawą jest aktywność w regionach, a nie tylko w centrach administracyjnych;

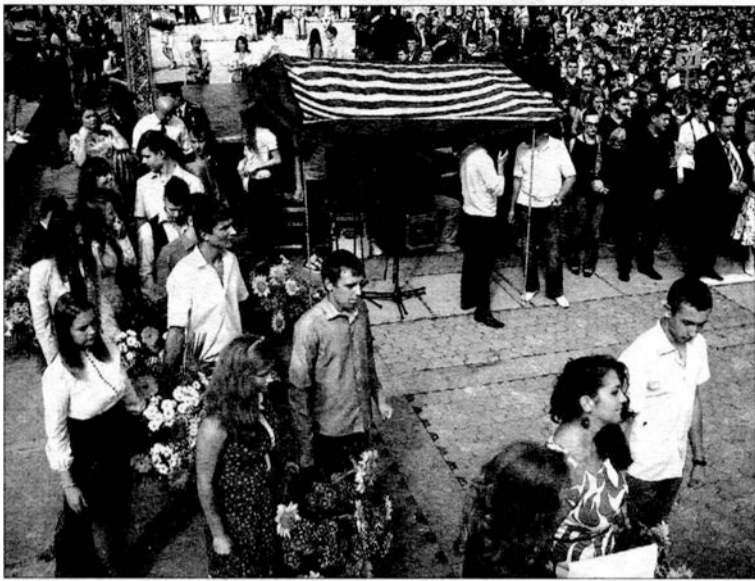
- przyszłość, to nie tylko prognozy, liczby i wskaźniki, a przede wszystkim młode pokolenie Polaków, a więc ludzie. Więc szerzej pokazywać i promować, a nawet forować młode kadry, ich inicjatywy i konkretne działania. Do tego zobowiązują takie chociażby wyzwania, jak nowoczesność, innowacyjność czy modernizacja, a na pewno efektywność i konkurencyjność. A na pewno nie – wielokadencyjność „stołków” czy władz partyjnych.

Do dziś stosowana powinna być zasada: „starszkom szacunek, a młodym – otwarta droga” i to wszędzie;

- zaktywizowania wymaga współpraca ze środowiskami polonijnymi, w tym z prasą i mediami, bo to nasz naturalny sojusznik w promocji Polski i polskości za granicą, tą bliższą i dalszą. Ot, choćby z młodym środowiskiem polonijnym w USA czy „Dziennikiem Kijowskim”, „Kurierem Galicyjskim” et cetera.

- a już dla równowagi - warto zauważać obecność Lewicy w Polsce, ale nie poprzez stałą krytykę w stylu, że to „komuchy”, a środowisko chcące mieć możliwość twórczego inicjowania i działania.

I jeszcze jedna uwaga, dotycząca samego środowiska medialnego. Nie ma w Polsce pisma satyrycznego, więc czas podjąć taką inicjatywę, z propozycją finansowania ze środków publicznych, bo w tym względzie jesteśmy daleko w tyle np. za Ukrainą. ■



Delegacje wydziałów złożyły kwiaty pod pomnikami jedenastu wybitnych naukowców uczelni

Na największym placu Politechniki Kijowskiej 31 sierpnia 2012 r. zebrało się sześć tysięcy studentów pierwszego roku, by uczestniczyć w uroczystości inauguracyjnej roku nauki. Na granitowej trybunie stanęli rektor i jego goście, reprezentujący władze Ukrainy i Kijowa.

Parada werblitek i podniesienie flagi Ukrainy podczas hymnu rozpoczęły uroczystość. Delegacje wydziałów złożyły kwiaty pod pomnikami jedenastu wybitnych naukowców

uczelni. Studentów powitał rektor Mychajło Zhurowski.

Po nim przemówili jego goście, a wśród nich, w imieniu polskich wychowanków uczelni, przewodniczący Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej Janusz Fuksa, który podkreślił zasługi Wojciecha Świętosławskiego, późniejszego wybitnego fizykochemika, dla założenia w Polsce koła skupiającego absolwentów KPI dziewięćdziesiąt lat temu.

Na plac wkroczyli przodownicy nauki i zwycięzcy olim-

W Politechnice Kijowskiej

„Gaudeamus igitur”

piad przedmiotowych z dziećmi podopiecznej szkoły podstawowej, po nich weszły wyróżniające się zespoły sportowe. Pojawili się studenci zagraniczni ze swoimi flagami państwowymi. Zespoły artystyczne politechniki pokazały barwne występy taneczne. Zwycięzcy konkursów „Królowa KPI” i „Mister KPI” po przejściu do trybuny wręczyli rektorowi kwiaty. Zapłonął znicz pod dźwięki hymnu „Gaudeamus igitur”, wykonanego przez chór uczelniany. W niebo wzbil się ogromny napis „KPI” ułożony z żółtych i niebieskich baloników. Po zakończeniu godzinnej uroczystości na placu rozbrzmiewała muzyka do słuchania i do tańca.

Na posiedzeniu Rady Naukowej uczelni Janusz Fuksa wręczył złote odznaki honorowe NOT nadane wybitnym profesorom za współpracę z Polską.

Nagrodzeni zostali Igor Astrelin i Piotr Kiriczok. Przewodniczący rozmawiał z kierownictwem uczelni o wzniesieniu

pomnika profesora Wojciecha Świętosławskiego przy gmachu chemii, gdzie studiował i pracował wybitny polski uczonec.

Inicjatywę popiera kierownictwo Związku Polaków na Ukrainie, a także redakcje polskich czasopism DZIENNIK KIJOWSKI i KRYNICA, które

zaapelowały do Polaków o datki na ten cel. Asocjacja Absolwentów KPI przy uczelni zaczęła zbierać wpłaty na swoje konto. Wiceprezes Asocjacji zadeklarował przekazanie za darmo kamienia na pomnik.

Janusz FUKSA



Zespoły artystyczne politechniki pokazały barwne występy taneczne

Nasze sprawy

W siedzibie Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy w Kijowie 27 sierpnia odbyła się konferencja nt.: „Realizacja zasad Europejskiej karty języków regionalnych lub mniejszościowych”, która zebrała blisko 40 przedstawicieli organizacji narodowościowych Ukrainy.

Karta jest konwencją zatwierdzoną w 1992 roku w ramach Rady Europy w celu ochrony oraz promocji języków regionalnych oraz języków narodowych w Europie. Do tej pory dokument został podpisany przez 33 kraje europejskie i ratyfikowany przez 25, w tym Ukrainę (2003) i Polskę (2009). Według Ustawy o ratyfikacji Karty na Ukrainie przepisy dokumentu dotyczą 13 języków mniejszości narodowych w tym i języka polskiego. W ostatnim czasie na Karcie skupia się szczególna uwaga w związku z tym, że właśnie jej zasady leżą u podstaw niedawno przyjętej Ustawy językowej Ukrainy, która wywołała tak niejednoznaczny reakcję ukraińskiego społeczeństwa.

Cele Karty, która jest jednym z najważniejszych europejskich postulatów prawnych, dość precyzyjnie sformułowano już w preambule gdzie czytamy, że państwa sygnatariusze, członkowie Rady Europy, podpisali ją „zważywszy na to, że prawo do używania języków regionalnych lub mniejszościowych w życiu prywatnym i publicznym jest niezbywalnym prawem, według zasad zawartych w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych oraz zgodnie z duchem Konwencji Rady

Namiętności językowe

Europy o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności”.

Karta, po jej przeczytaniu sprawia wrażenie przepisu maksymalnie uniwersalnego, czyli pasującego dla wielu zaciękwionych tym tematem. Jak każdy dokument uniwersalny komuś w jakichś częściach się podoba, a w jakichś nie. Ktoś ten dokument tłumaczy błędnie, może świadomie, ktoś go

regionalny język rosyjski, zgodnie ze wspomnianą Ustawą językową. Niedawno regionalnym, jako pierwszy nie rosyjski, został uznany język węgierski w Beregowo (Zakarpacie).

O regionalnym języku polskim na razie nie słyhać. Według Ustawy może on zaistnieć w regionie, w którym posługuje się nim nie mniej niż 10% mieszkańców. Podziały w tej

ukraiński. Wspominał polityzację kwestii ratyfikacji Karty za czasów prezydentury Kuczmy. Jego zdaniem język rosyjski na Ukrainie nie potrzebuje ochrony.

Kontrowersje i podziały i nieporozumienie wywołuje wynikające z treści Karty pojęcie tzw. „grupy językowej – мовної групи” tzn. obywateli, stanowiących grupę i tradycyjnie posługujących się językami regionalnymi lub mniejszościowymi. W tekście Karty w istocie nie mówi się o językach grup etnicznych, lecz o grupach niezależnie od etniczności używających tego lub innego języka.

W rzeczywistości język ojczysty osób często nie koreluje z pochodzeniem etnicznym, co potwierdzają dane ostatniego spisu ludności na Ukrainie (2001r.). Wśród Polaków Ukrainy wg danych tego spisu takich właśnie niepolskojęzycznych było powyżej 80%. Przedstawicielom ciał narodowościowych do tych pojęć przyzwyczajai się niekiedy trudno...

Dyskusja o Karcie i językach powoli przeniosła się na praktyczne problemy społecznikowskie. Korzystając z obecności na sali pracownika Ministerstwa

Kultury, które obecnie promuje działalność mniejszości narodowych skierowano do niego wiele (w tym krytycznych) uwag dotyczących finansowania. Dzieleno się doświadczeniami, m.in. w dziedzinie oświatowej.

Ciekawy referat wygłosiła Bułgarka Maria Pinti dyrektor wiejskiej szkoły w obwodzie odeskim, deputowany rady rejonowej (!). W szkole język bułgarski i literatura wykładana jest od pierwszej do jedenastej klasy. A ile mamy takich szkół z polskim językiem? Poruszano też, oczywiście temat dyżurny takich spotkań - problem udostępnienia pomieszczeń dla stowarzyszeń. Wiadomo już, że wszystko zależy tu od władz miejscowych i relacji z nimi naszych działaczy. Walentyn Makropuło z Militopola (Federacja Greków) potwierdził to po raz kolejny: dzierżawią pomieszczenie za 1 hrywnię za miesiąc...

Spotkanie, które zorganizował przewodniczący Rady Stowarzyszeń Narodowościowych Ukrainy Illia Lewitas (prowadził konferencję) jak zawsze było ciekawym i owocnym. Szkoda tylko, że narodowościowi społecznicy stolicy tak niewiele mają takich miejsc i okazji dla podobnych spotkań.

BORD

(Zdjęcie autora)



Na sali konferencyjnej, pierwsza od prawej prezes Kijowskiego Stowarzyszenia Oświatowo-Kulturalnego im. Adama Mickiewicza Irena Gilowa

w ogóle ignoruje i nawet się boi albo polityzuje. Wśród przeciwników Karty są ci, kto martwi się o los języka ukraińskiego, jako państwowego, chociaż w teże preambule do Karty czytamy, że „ochrona i poparcie dla języków regionalnych lub mniejszościowych nie może odbywać się kosztem języków oficjalnych”, zaś takim jest na Ukrainie właśnie język ukraiński.

Wśród tych, komu się Karta podoba przeważają mieszkańcy ze Wschodu, Krymu, czyli regionów rosyjskojęzycznych, samorządy których uznały już za język

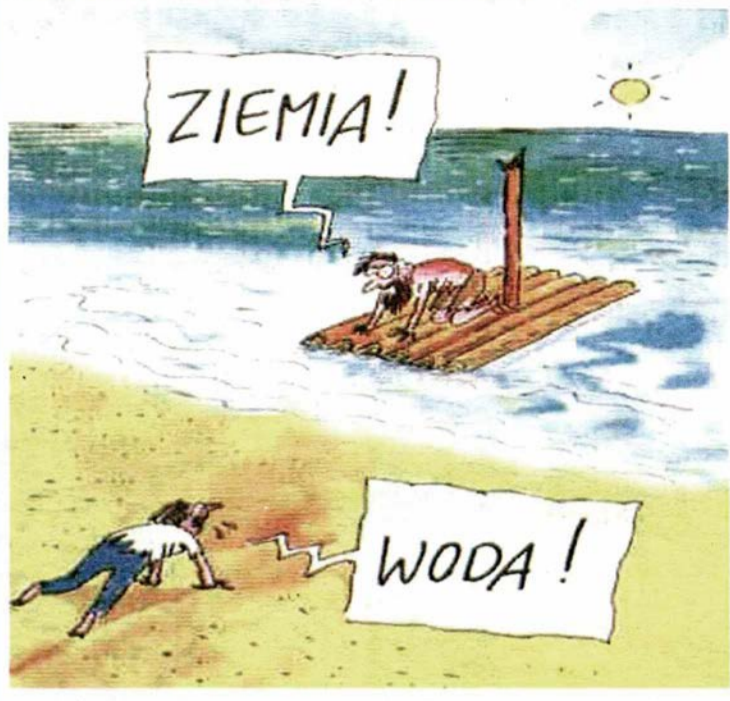
kwestii dostrzegalne były podczas polemiki na konferencji. Dyskusja rozpoczęła się po referacie wstępnym wygłoszonym przez profesora Wołodomyra Wasylenko - jednego z założycieli Ruchu Ludowego Ukrainy zawodowego dyplomaty ukraińskiego, byłego ambasadora Ukrainy w kilku krajach europejskich. Zdaniem profesora suwerenne państwo ma samodzielnie decydować o wdrażaniu tych, czy innych zasad, w tym takich jak Karta dokumentów. Mówca krytycznie ocenił poziom tłumaczenia Karty na język

SPROSTOWANIE

Zaznajomiwszy się z artykułem o prezentacji piątego zbioru „Polacy w Niezynie” (nr 430), przede wszystkim chcę podziękować autorce artykułu pani O. Jekimenko za napisanie materiału, ale trzeba wnieść pewną poprawkę. Mianowicie - prezentację zbioru zorganizowało i przeprowadziło Stowarzyszenie Polaków „Aster”, natomiast uczestnikami spotkania byli naukowcy i fachowcy Państwowego Uniwersytetu im. M. Gogola i członkowie Stowarzyszenia „Aster”.

Prezes Stowarzyszenia „Aster” F. Bielińska

RYSOWNICY POLSCY



■ Dyplomata to człowiek, który dwukrotnie się zastanowi zanim nic nie powie.

(Winston CHURCHILL)

KUCHNIA POLSKA

Żurek staropolski

Składniki:

1 l wody, 120 g wędzonego boczku, 150 g kielbasy, 3 średnie ząbki czosnku, 0,25 - 0,5 szkl. żuru w butelce, sól. Do zagęszczenia: 1 łyżka mąki, 0,25 szkl. wody.

Przyprawy:

1 liść laurowy, 3 ziarna ziela angielskiego, 4 ziarna pieprzu czarnego, 1 łyżka majeranku.

Sposób wykonania:

Boczek, kielbasę, przyprawy (oprócz majeranku) i zmiądzony czosnek zalać zimną wodą i ugotować. Mięso wyjąć z wywaru. Wlać żur z butelki. Mąkę rozproszoną wodą i powoli dodawać do żurku ciągle mieszając. Wsypać majeranek i zagotować. Podawać z pokrojoną kielbasą lub jajkiem na twardo.

ATRYBUTY MĘSKOŚCI

Dla panów najważniejszymi atrybutami męskości są sprawność seksualna oraz fizyczna. Natomiast, dla kobiet filary męskości stanowią opiekuńczość, szacunek, stabilność materialna i bezpieczeństwo – wskazują najnowsze badania na reprezentatywnej grupie Polaków.

„Dziennik Kijowski” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА

Благодійні внески на підтримку „Дзєнніка Кїївського” просимо перераховувати за реквізитами, які наведені на нашій інтернет-сторінці

www.dk.com.ua



- Uważasz mnie za służącą, czy co? - krzyczy żona.

- Ależ skąd, kochanie, służącą mógłbym zmienić.

Przychodzi bezrobotny do urzędu zatrudnienia i pyta urzędnika:

- Czy znajdę tutaj pracę?

- Oczywiście! Dostanie pan komórkę, samochód, 10 tysięcy złotych miesięcznie...

- Pan chyba żartuje?

- Tak, ale to pan zaczął!

Dentystka włącza maszynę do borowania i mówi do siedzącego w fotelu pacjenta:

- A pamiętasz, jak w szkole ciągnęłeś mnie za warkocze?

Spotykają się dwie przyjaciółki.

- Ale schudłaś!

- Mąż mnie zdradza i tak cierpię...

- To się szybko rozwiedź!

- Nie mogę, muszę jeszcze schudnąć 8 kilo.

Przychodzi hipochondryk do lekarza:

- Panie doktorze, żona mnie zdradza!

- A czemu pan przychodzi z tym do mnie?

- A bo mówią, że jak żona zdradza, to mężowi rogi rosną, a mnie nie rosną.

- Pani! - śmieje się lekarz. - To tylko takie powiedzonko.

- Chwała Bogu - cieszy się hipochondryk. - Bo już się bałem, że mam za mało wapnia w organizmie.

Na ementarzu żydowskim w Stanisławowie spotyka się dwóch zebraków.

- No, powinszuj mi! Zaręczyłem córkę...

- Szczęść ci Boże! A z kim?

- Z Fajwlem...

- Aaa, Fajwel! Ten z bielmem na oku? Fajny zięć, jak Boga kocham... A co mu dałeś w posagu?

- Oj, nie pytaj! Ten hycel zdarł ze mnie żywcem skórę... Musiałem mu oddać całą ulicę Kazimierzowską i jeszcze pół Lelewela!

JĘZYKI W UE

W myśl art. 3.3 Traktatu o Unii Europejskiej UE „szanuje swoją bogatą różnorodność kulturową i językową oraz czuwa nad ochroną i rozwojem dziedzictwa kulturowego Europy”. Prawo UE publikowane jest we wszystkich językach urzędowych. Dowolnego języka urzędowego może użyć każdy obywatel Unii w korespondencji z instytucjami unijnymi.

Obecnie w Unii Europejskiej funkcjonują 23 języki urzędowe: angielski, bułgarski, czeski, duński, estoński, fiński, francuski, grecki, hiszpański, irlandzki, litewski, łotewski, maltański, niderlandzki, niemiecki, polski, portugalski, rumuński, słowacki, słoweński, szwedzki, węgierski i włoski.

ŹRÓDŁOSŁÓW IMION

HENRYK – imię męskie pochodzenia germańskiego, które wywodzi się od słów Heimereich, oznaczających „pan domu” lub „władca rodzinnego kraju”. Imię to było bardzo popularne wśród książąt i królów niemieckich i dzięki temu rozpowszechniło się ono w innych krajach europejskich.

Mężczyźni o imieniu Henryk mają skomplikowany i niejednorodny charakter. Z jednej strony są skrytymi, niepewnymi siebie mężczyznami, a z drugiej strony przejawiają często nieprzejednany upór i zdecydowanie co do swoich racji. Bywają pewni siebie w dążeniu do realizacji własnych zamierzeń, nie ulegają wpływowi innych ludzi. Henryk jest zazwyczaj bardzo energicznym i dynamicznym mężczyzną o cechach przywódczych. Będzie chciał kierować pracą innych ludzi i podejmować kluczowe decyzje.

W życiu zawodowym potrzebuje wspólnych działań i przedsięwzięć, znakomicie czuje się na kongresach, konferencjach, wymagających dyskusji, podejmowania decyzji i zbiorowych działań.

WARTO ZWIEDZIĆ



Na flisackiej tratwie grupa młodzieży z Ukrainy podczas tegorocznej letniej szkoły językowej, zorganizowanej przez Związek Polaków Miasta Kijowa w ramach akcji pod dewizą „Dzieci i młodzież bez granic”.

Spyw Przelotem Dunajca to wspaniała okazja obcowania z dziką niezmienną od lat pienińską przyrodą. Przepływając przez Pieniny Dunajec tworzy kręty, skalisty wąwóz o długości około 9 kilometrów. Wąwóz otoczony jest kilkusetmetrowymi ścianami, których wapienne urwiska przepięknie komponują się z porastającymi je lasami. Spyw odbywa się na specjalnie przystosowanych tratwach zbudowanych z pięciu czółen. Jednorazowo tratwa zabiera 10-12 osób. Tratwa prowadzona jest przez dwóch flisaków, których opowieści umilą czas spędzony w tej wspaniałej podróży.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



„Дзєннік Кїївскї”

Реєстр. свід. КВ 19034-7824
від 08.05.2012 р.

ЗАСНОВНИКИ:

Міністерство культури України

Спілка поляків України

Редакція газети „Дзєннік Кїївскї”

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji - Адреса редакції
ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk - redaktor naczelny,
Borys Dragin - z-ca red. nac.,
Andżelika Płaksina - redaktor techniczny,
Dorota Jaworska - tłumacz,
Eugeniusz Golybard - korespondent,
Eugeniusz Tuzow-Lubański - korespondent,
Stanisław Szewczenko - korespondent,
Adam Jerschina - korespondent,
Mikołaj Oniszcuk - korespondent z Warszawy,
Łarysa Kaszczuk - księgowość.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.



Rzeczpospolita Polska
Ministerstwo
Spraw Zagranicznych

Projekt jest współfinansowany ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą”.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 2,50 грн. на місяць. Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ „Київська правда”.

Зам. 854. Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16